

M. DYKOWIEC. WAREZAWA

N^o: 374.



I. 306. 5.
BIBLIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ 130

5
MARYA DYNOWSKA

WARSZAWA

Z 6 RYCINAMI .



WARSZAWA ⊕ NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
KRAKÓW ⊕ G. GEBETHNER I SPÓŁKA ⊕ 1910

Cena 10 kop., 26 hal.

ALBUM WARSZAWY.

24 wysoce artystyczne plansze gmachów, typów i widoków Warszawy, na kredowym papierze, w formacie in 4-o (33×25 cm.) w kartonowej oprawie 2 Rb. 50 kop.,
6 Kor. 55 hal.

BIBLIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

| | kop. | hal. |
|--|------|------|
| 1. Anczyc Wł. L. Zółw i Makolągwa, powiastka . . . | 6 | — 16 |
| 2. Amicis E. Moi koledzy | 10 | — 26 |
| 3. — Mały patryota | 6 | — 16 |
| 4. Chrzęszczewska J. Szare kaczątko. — Duże i Małe | 8 | — 20 |
| 5. — Królestwo grzybów. — Tucia | 6 | — 16 |
| 6. — Bal u pani Żaby — Czarodziejska kukulka | 8 | — 20 |
| 7. Andersen H. Historia roku. — Dziewczynka z za- palkami | 6 | — 16 |
| 8. — Brzydkie kaczątko | 6 | — 16 |
| 9. — Ropucha. — Krasnoludek | 6 | — 16 |
| 10. Niewiadomska C. Za późno | 6 | — 16 |
| 11. — Lat temu 900 | 6 | — 16 |
| 12. — Słoneczko. — Na świeżem sianku | 6 | — 16 |
| 13. Kipling R. Bracia Mowglego | 6 | — 16 |
| 14. — Rikki-tikki-tavi | 6 | — 16 |
| 15. Zaleska M. J. Obłoczek. — Przygody rodziny Jeżów | 5 | — 13 |
| 16. — Wędrówka Celinki. — Wieszcza okruszyn | 6 | — 16 |
| 17. — Wójtuś. — Michalek. — Podejrzenie . . . | 6 | — 16 |
| 18. Daudet. Obłężenie Berlina | 6 | — 16 |
| 19. — Koza ojca Bartłomieja. — Ze wspomnień ku- ropatwy | 6 | — 16 |
| 20. Kraszewski J. I. Król wicz Bolko | 5 | — 13 |
| 21. Niewiadomska C. Wnuczka Kazimierza | 5 | — 13 |
| 22. Sienkiewicz H. Pod Zbarażem (z pow. «Ogniem i Mieczem») | 12 | — 32 |
| 23. Teresa Jadwiga. Rycerz Błękitny | 10 | — 26 |
| 24. — Słowianie: uroczystości i obrzędy | 6 | — 16 |
| 25. — Bolesław Chrobry | 6 | — 16 |
| 26. Bukowiecka Z. Zalew kopalni | 6 | — 16 |
| 27. — Legendy górnicze | 6 | — 16 |
| 28. Warnkówna J. Wędrówka kwiatów | 5 | — 13 |
| 29. — Na łące — Amator jajeczniczy | 6 | — 16 |
| 30. Weryhówna M. Sierota. — Nad Wisłą. — Sikoreczka | 5 | — 13 |
| 31. Szymanowska Z. Bez. — Scyzoryk. — Biczuk — Sukienka | 6 | — 16 |
| 32. — Niewidomy. — Kraszanki | 5 | — 13 |
| 33. — Rodzina królików. — Muszka i pajak . . . | 5 | — 13 |

BIBLIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ 130

MARJA DYNOWSKA

WARSZAWA

Z 6-CIU ILUSTRACJAMI



WARSZAWA
NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA
1910

3131438 Warszawa (036) 001, 92



NP. 3380



~~I. 306~~
25.

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SP.

~~K 155/116~~

BZIOPK/013-44

I.

Dzieje miasta.

Daleko w przeszłość sięgają dzieje Warszawy, a początek jej w mrokach tejże przeszłości ginie. Kto ją założył? Komu nazwę swą zawdzięcza? — Tradycja mówi o możnym czeskim rodzie Werszowców, którzy za Władysława Hermana kraj rodzinny porzuciwszy i na Mazowsze się przeniósłszy, założyli tam miasto, od ich rodowego miana Warszawą nazwane. Jak było w rzeczywistości, na to dziś nikt odpowiedzieć nie zdoła. To pewna jeno, że tam, gdzie dziś na wiślanym brzegu stolica nasza:

»z wyrazem chlubnego wesela
Wieżycami swych świątyń pod niebo wystrzela,
Zamkiem królów i możnych gmachami bogata,
Rozwija je na pokaz zdumionego świata«¹⁾,

szumiały przed wiekami bory prastare, a jeszcze na początku XIV. stulecia była Warszawa grodem szczuplejszym i mniej ważnym od sąsiedniego Czerska. Snać jednak w księdze dziejowej pisaną

¹⁾ Kondratowicz, Poezje, »Wrażenia pielgrzyma«.

jej była przyszłość wielka i dostojna, bo w gruzy się nie rozsypała, nie zamarła w półzyciu, jak tyle innych miast, lecz na stolicę kraju wyrosła i stała się sercem jego, wiecznie żywym i tętniącym.

Warszawa występuje po raz pierwszy na widownię dziejów naszych w 1339 roku, podczas sporu Kazimierza Wielkiego z Krzyżakami. Wtedy to miescina, dotąd mało znana, wybrana zostaje jako miejsce sądu i rozstrzygnięcia zatargów, — wtedy to po raz pierwszy gości w obrębie swych murów panów polskich, dostojników Zakonu i papieskich legatów; a gości ich snać jak należy, gdyż akty sprawy onej wychwalają miasto, jako porządne i wygod pełne.

W końcu XIV. stulecia wysuwa się Warszawa na czoło innych grodów mazowieckich i pod panowaniem księcia Janusza stolicą Mazowsza się staje. Książę Janusz siedzibę swą z Czerska do niej przenosi, licznymi przywilejami ją opatruje, kościół parafialny św. Jana do godności kolegiaty ¹⁾ podnosi, wreszcie łaźnią nową stolicę obdarza.

W okresie tym posiada miasto kilka kościołów, zamek książęcy, ratusz, szkołę parafialną. Posiada ono też sporą ilość domów murowanych, aczkolwiek i drewnianych dworków mu nie brak. Życie miejskie koncentruje się na rynku ²⁾, z którego promienisto w cztery strony wązkie uliczki się rozbiegają. Mury potężne, dookoła gród okalające, strzegą go od nieprzyjacielskiej napaści.

¹⁾ Kolegiata = kościół katedralny.

²⁾ Dzisiejszy rynek Starego Miasta.

I płynie życie nad Warszawą bez zmiany przez cały wiek piętnasty. Na początku szesnastego stulecia schodzą ze świata bezpotomnie dwaj ostatni książęta mazowieccy: Janusz i Stanisław. Stare Mazowsze odrębność polityczną traci i wchodzi w skład posiadłości Korony Polskiej.

Warszawa zyskuje sobie rychło sympatję Jagiellonów. Lubi ją Zygmunt Stary, królowa Bona ze swym dworem chętnie w niej przebywa. Zygmunt August za panowania swego odwiedza ją często; Anna Jagiellonka znaczną część żywota w niej spędza, to zamek królewski, to sąsiednie miasto Ujazdów zamieszkując.

Wreszcie pod sam koniec szesnastego wieku Zygmunt III. stolicę państwa z Krakowa do Warszawy przenosi.

I oto naraz głośno się czyni w cichym dotąd mazowieckim grodzie, który do znaczenia wielkiego europejskiego miasta się podnosi. Rosnąć też poczyna Warszawa gwałtownie. Pierścień murów, stare pierwotne miasto opasujący, krępuje ją i ściska, wybiega więc po za nie, na krakowskie przedmieście, i w wyniosłe pałace się stroi, stamtąd ogrodami ku Wiśle spada. Król budowę murowanego zamku, jeszcze za Zygmunta Augusta rozpoczętą, kończy, licznymi kościołami miasto zdobi i kolegjum ¹⁾ Jezuickie przy ulicy tejże ²⁾ nazwy otwiera.

¹⁾ Kolegium: zakład naukowo-wychowawczy dla młodzieży.

²⁾ Ulica Jezuicka od Starego miasta.

Odgłosy sejmowych narad ożywiają Warszawę, biją w nią echa wielkich zwycięstw Żółkiewskiego i Chodkiewicza. Dobrobyt się podnosi, oświata wzrasta. Ale obok tego budzi się swawola, i prywata czystą miłość ojczyzny kazić poczyna. Dostrzega to zło spowiednik i kapelan królewski, Piotr Skarga, i z ust jego padają wtedy na miasto, możne i wesołe, na stolicę kraju potężnego, słowa pełne bólu i niepokoju: »Cóż mam z tobą czynić, nieszczęśliwe królestwo?... W perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majątności wasze«...

Słowa księdza Skargi sprawdziły się rychło. W 1655 roku widmo zagłady zawisło nad Warszawą: Karol Gustaw, król szwedzki, stanął z wojskiem u bram struchlałego miasta i rozpoczął oblężenie:

- »Okrzyk buchnął: Szwedy! Szwedy!..
- »Próżno miasto się zasłania
- »Wałem paktów, murem ustaw,
- »Wśród rajtarji dzikiej wrzasku
- »Wjeżdża w bramy krwawy Gustaw.
- »Trwoga pada na Warszawę..
- »Kule świszczą nad domami,
- »Dzisiaj polskie, jutro szwedzkie,
- »Echem strzałów, wrzawą jęków
- »Huczą lasy mazowieckie.
- »Szwed ze zdrajcą Radziejowskim
- »Lud uciska, kłątwy miota,
- »Krzyczy: »Chleba!« Krzyczy: »Wina!«
- »Krzyczy: »Złota, złota, złota!«¹⁾

¹⁾ Gomulicki, Nowe pieśni str. 84.

Nieszczęsne miasto przetrwało dwa oblężenia podczas wojny ze Szwedami, przetrwało też i napaść Rakoczego. Wyszło z klęsk tych wyniszczone, opustoszałe, na długo dawnej świetności pozbawione.

Minęło panowanie Wazów, przebrzmiały echa wiedeńskiego zwycięstwa. Przyszły czasy saskie, pełne bezładu i nierządu, pełne zapowiedzi klęsk przyszłych, powierzchownie wesołe bezmyślną jakąś, pijacką wesołością. Bawiła się wraz z całym krajem i Warszawa, jedząc, pijąc, pasa popuszczając, pomimo licznych a dokuczliwych przemarszów obcego wojska, pomimo okrutnej zarazy mrowiej, która na początku osiemnastego stulecia zamieniła miasto w cmentarz.

Nie przestano się bawić i za Stanisława Augusta, który zapragnął stolicy kraju należytą świetność zgotować i jął stroić ją w liczne a kosztowne gmachy. Jednak, obok zabawy, myśl poważniejsza, niedolą kraju zatroskana, w mury Warszawy zawitała, znalazła swój wyraz w uchwałach Sejmu czteroletniego i doczekała się chwili tryumfu pełnej, kiedy to:

»i senat i posły

Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali

Zgodzonego z narodem króla fetowali,

Gdy przy tańcu śpiewano: »Vivat król kochany,

Vivat Sejm, vivat naród, vival wszystkie Stany«.

Niestety słońce lepszej doli zawitało na krótko i zagasło, ciemniejsze jeszcze mroki za sobą zostawiając. Koniec XVIII. i początek XIX. wieku, to

czasy dla Warszawy ciężkie i bolesne. Jedyne wspomnieniem jaśniejszym lat tych smutnych jest założenie w 1800 roku »Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk«, które aż po rok 1831 stało się ogniskiem, skupiającem siły umysłowe społeczeństwa polskiego.

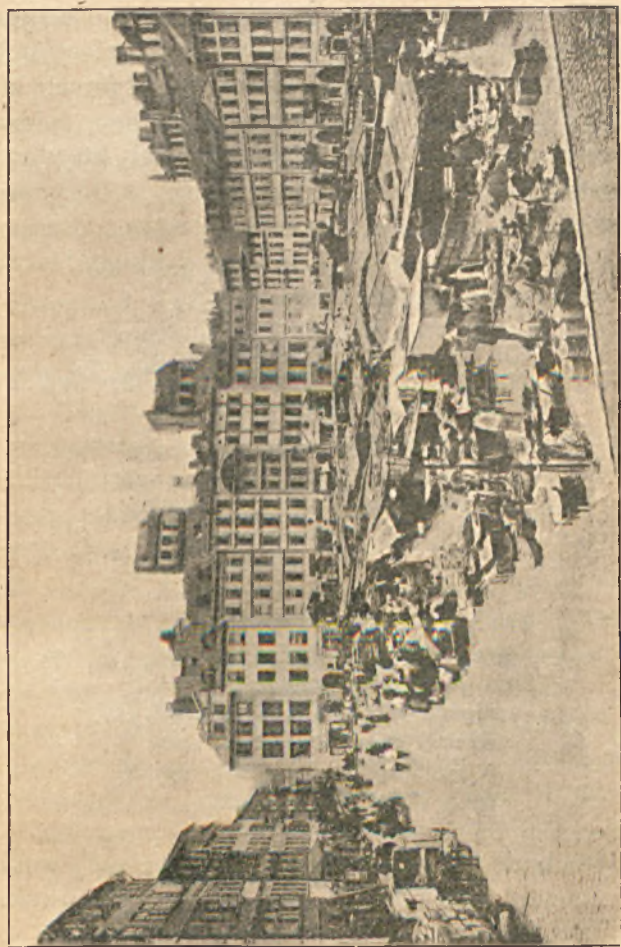
Od 1815 roku rozpoczęła Warszawa ostatni okres swego istnienia, jako stolica nowo-ustanowionego »Królestwa polskiego«, i stulecie blisko całe od chwili tej przeżyła. Przetrwała powstanie listopadowe, przetrwała smutne dni walk 1863 roku. Jaśniejszymi momentami obdarzył ją okres ten, gdy w 1830 roku uczcić jej danem było pamięć Mikołaja Kopernika pomnikiem, który po dzień przed kościołem św. Krzyża się wznosi; gdy w roku 1861 ujrzała młodzież swą do »Szkoły Głównej« po światło wiedzy dążącą, i wreszcie gdy w 1898 roku stanął w jej murach kamienny wizerunek poety, co »kochał za miliony«, gdy ukochane oblicze Adama Mickiewicza z wyżyn cokolu pomnikowego na tłum, u stóp jego zebrany, spojrzało.

II.

Opis miasta.

Zapoznajmyż się teraz bliżej z miastem, którego dzieje opowiedział nam rozdział poprzedni.

Wzrastało ono z północy na południe, rozwijając się na lewym brzegu Wisły. Od dzielnic północnych, najstarszych, rozpoczniemy zatem wędrówkę naszą.



Rynek na Starem Mieście.

Stańmy więc przedewszystkiem na Rynku Staromiejskim. Dawniej środek jego zajmował ratusz z wyniosłą wieżą. Dziś na miejscu ratusza nędzne stragany chylą się ku ziemi. Cztery boki rynku objęte czterema szeregami starożytnych kamienie, wązkich a wyniosłych, to dachem śpiczastym, to ozdobną facjatą wybiegających ku górze. Pamiętają one dawne, lepsze czasy, a trzymają się dzielnie i wyniośle, z wierzchu szare, poszczerbione trochę, ale w sobie mocne i długo jeszcze gotowe opierać się zniszczeniu:

»Od trzech wieków stoi krzepko
Trzypiętrowa kamienica,
Na jej froncie ponad furta
Wmurowana lśni tablica.
Tęga furta wnijścia broni,
Bram dzisiejszych prapramatka;
U tej furty nęca oczy
Przedni zamek i kołatka.
W oknie krata przemisterna
Tak się wije, by wstążeczka;
Niegdyś stamtąd poglądała
Złotowłosa mieszczaneczka.
Próżno kartan¹⁾ lub haubica²⁾
Szłyby w zapas z ową bramą.
W tysiąc pięćset pięćdziesiątym
Takie domy budowano³⁾.

Obchodząc rynek dookoła, zaczepić warto przy zachodnim boku o kamienicę wójtowską,

1) Armata wielka.

2) Śmigownica — gatunek działa.

3) Or. Ot. Wybór poezji, Stary dom.

(nr. 19), w której niegdyś odbywały się posiedzenia ławniczego sądu. W sąsiedztwie jej, przy tymże samym boku pod nr. 27, znajduje się kamienica niegdyś Korbów, dziś Fukierów, słynna piwnicami z winiarnią, w której sklepionych izbach za czasów Rzeczypospolitej sejmikowano tłumnie i gwarno nad pułkami złocistego węgrzyna. Sień tej kamienicy zdobi mały, z drzewa wyrobiony okręcik, godło zamorskiego handlu dawnych jej właścicieli

Bok zachodni zamyka kamienica, potężnymi szkarpami¹⁾ umocniona, ozdobiona krytym murywanym gankiem (nr. 31). Była ona niegdyś własnością i siedzibą książąt mazowieckich.

Narożnik jej strojny jest kamienną rzeźbą, przedstawiającą świętą Annę z P. Jezusem i Przenajświętszą Panią. Rzeźba to stara bardzo i dziś niezupełnie wyraźna, lud więc mazowiecki pojął ją inaczej. Widzi on w niej matkę z dwojgiem bliźniąt na ręku. To War i Sawa, dwoje dzieci, otoczonych opieką któregoś z królów polskich, który na polowaniu zbłądziwszy, w domu ojca dziatwy, ubogiego leśnika, schronienie znalazł i gospodarzy swych hojnie wynagrodził. Złoto królewskie dopomogło biedakom do wybudowania pięknego domostwa, około którego w krótkim czasie inne siedziby ludzkie skupiać się poczęły. W ten sposób powstała osada, od imion założycieli Warszawą nazwana.

Podanie to, jak wiele innych, prawdy dziejowej w sobie nie mieści, długo jednak utrzymy-

¹⁾ Skośne przymurowanie, przytrzymujące ścianę.

wało się w wierzeniach ludu warszawskiego, który kamienicę »domem pod bliźniętami« nazywa.

Bok północny rynku, w najwynioślejsze kamienice zdobny, najstrojniej wygląda. Kogo ciemnice sklepionych sieni nie straszą, kto się schodów stromych nie lęka, ten istotne skarby budownictwa i prastarego ślusarskiego kunsztu w kamienicach tych odnajdzie.

Bok wschodni mniej jest piękny od obu poprzednich. Z kamienic, składających się nań, wymienić należy dom pod numerem 22 położony. Należał on do znanego doktora Jana Czempińskiego, rodzzonego dziadka Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, która na Starem Mieście ujrzała światło dzienne.

Bok ten zamyka kamienica przepiękna i doskonale zachowana, w śliczny ganek sklepiony strojna. W szesnastym wieku nabył ją Piotr Skarga i Jezuitom darował, sam niejednokrotnie gościem w niej przebywając.

Z czterech rogów rynku w cztery strony świata osiem ulic wybiega. Na południe Jezuicka i Święto-Jańska, na zachód Zapiecek i Dunaj, na północ Nowomiejska i Krzywe Kolo, na wschód Kamienne Schodki i Celna. Najciekawsza z nich to Kamienne Schodki. Pomędzy dwiema ścianami szarych, odwiecznych murów zniża się ona sznurkiem wydeptanych stopni ku Brzozowej i Bugajowi, łącząc rynek z niżej położonemi nadwiślanemi ulicami. Przed laty, gdy Warszawa wodociągów nie posiadała, dźwigano po tych stopniach wodę z rzeki. Stąd przez Bugaj dochodzimy do ulicy Bolesć,

przy której pozostały, pod postacią ułamka grubego muru, resztki Baszty, strzegącej niegdyś miasta od strony Wisły.

Na północ od Rynku posiada Warszawa dzielnicę, Nowem miastem zwaną. Ale niechże nas nazwa ta nie ludzi. Nowe Miasto młodszem jest od Staromiejskiej dzielnicy, dla nas jednak, ludzi dzisiejszych, wiekowe ono i szanowne bardzo.

Świątynią parafialną jest tu kościół Panny Marji, wystawiony przez Annę, księżnę mazowiecką, w 1411 roku. Podanie mówi, iż przed wiekami stała na jej miejscu świątynia pogańska. Zbudowany w stylu gotyckim, ostrołukowym, ma bardzo piękną starą dzwonnice, która wysoko ponad otaczające domostwa się wznosi, nad powiślem górując.

W 1688 roku Marja Kazimiera, Jana Sobieskiego żona, obdarzyła Nowe Miasto kościołem św. Kazimierza, zakon Panien Sakramentek tam osadzając. Świątynia ta maleńka, ale harmonijna bardzo w budowie, posiada nagrobki księżniczek z rodziny Sobieskich, posiada też w zakrystji liczne pamiątki po królowej-założycielce.

Cofnijmy się teraz z powrotem na Rynek Staromiejski i z niego wejdźmy w ulicę Świętojańską. Wązka ona i cicha w dnie powszednie, w niedzielę napelnia ją tłum, na nabożeństwo do katedry dążący.

Kościół ten to najstarsza warszawska świątynia. Wzniesiony w XIII. wieku pod wezwaniem św. Jana, z początku drewniany, potem murowany, z biegiem lat przebudowywany wielokrotnie, dzi-

siejszy wygląd zawdzięcza ostatniej przeróbce, dokonanej w pierwszej połowie XIX. stulecia. Wszystko, co Warszawa przeżyła, w złych, czy w dobrych chwilach, bilo echem o mury tej świątyni, która muzyką swych dzwonów dziś tak samo jak przed laty budzi miasto co rano do pracy dziennej, co wieczór do snu je kołysze. A gdy rozspiewają się katedralne dzwony, wtedy to:

»Srebrne dźwięki płyną, płyną,
Jak wspaniałych modlitw chóry,
Zda się, całe Stare Miasto
Śle swój pacierz pod lazury«¹⁾.

Katedra, w stylu gotyckim wzniesiona, sklepią ostrołukowo, ma trzy nawy: główną i dwie boczne, wysmukłymi filarami od niej oddzielone, oraz presbiterjum, t. j. część kapłańską, zawartą pomiędzy kratkami a głównym ołtarzem. Ołtarz ten posiada piękny obraz pędzla Palmy, malarza weneckiego²⁾, przedstawiający Najświętszą Pannę z Jezusem na ręku, oraz Świętych Jana i Stanisława. Ściany presbiterjum zdobią artystycznie rzeźbione stalle³⁾. Z lewej strony ołtarza odnajdujemy pomnik ostatnich książąt mazowieckich, Stanisława i Janusza, po prawej wmurowaną w ścianie lożę królewską, do której przed laty wiodło kryte przejście, łączące zamek z kościo-

¹⁾ Or. Ot. Wybór poezji, Dzwonnik.

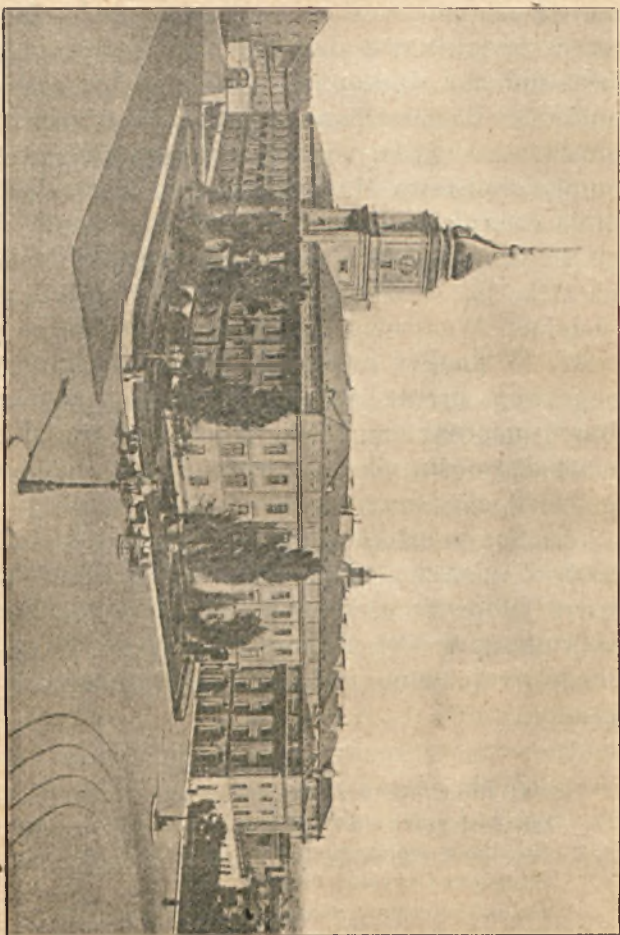
²⁾ Tak zw. Palmy młodszego.

³⁾ Siedzenia, ustawione w prezbiterjum, po obu stronach wielkiego ołtarza.

łem. Liczne nagrobki zdobią kościelne ściany i przywodzą na pamięć tych, których życie z dołą krajową silnymi węzłami połączone było. Mamy więc w lewej nawie tablicę, poświęconą Janowi Albertrandiemu, biskupowi i dziejopisowi zasłużonemu, oraz Bacciarellemu, nadwornemu malarzowi Stanisława Augusta. Nawę prawą zdoła piękny pomnik Stanisława Małachowskiego, marszałka na Sejmie czteroletnim. W nawie głównej przy filarach, podtrzymujących chór, odnajdujemy pomnik Jana Dekerta, zmarłego w 1871 roku, zasłużonego w dziejach Warszawy prezydenta i gorliwego patrijoty. W kaplicy zwanej literacką, a położonej po prawej stronie wielkiego ołtarza, uczczono pięknym nagrobkiem Pawła Woronicza, wysokiego kościelnego dostojnika, a zarazem poetę, natchnionego wielkiem, szczerem ukochaniem kraju.

Kaplica położona po prawej stronie wielkiego ołtarza i misterną kratą od kościoła oddzielona, zawiera cudowny wizerunek Chrystusa na krzyżu, z Norymbergi w XVI. wieku przez Jerzego Baryczkę, jednego z rajców miejskich, do stolicy naszej przywieziony.

»Na tłum prostaczków, co się dziś zniża,
Na dostojniki starej Warszawy,
Smutnem wejrzeniem z swojego krzyża
Spogląda Chrystus cichy i krwawy.
On najlichszemu skargi nie wzbrania,
Boski opiekun nad sierotami..
Dawco zbawienia i zmartwychwstania,
Chryste, o Chryste! czuwaj nad nami.



Zamek królewski.

Przerób łzy ciche na jasną przędzę,
I uczynź z onej zasłony złote
Na ludzkie smutki, na ludzką nędzę,
Na wiekuiistą ludzką tęsknotę.
Ta krew, co cieknie z Twojego boku,
Niech świat oczyści, jak przed wiekami,
Szafarzu światła, zwycięzco mroku,
Chryste, o Chryste! czuwaj nad nami!»

Do północnego boku katedry przylega kościół P. Marji Łaskawej, niegdyś we władaniu ks. Jezuitów, potem Pijarów będący. Skromny on i szczupły w porównaniu z Farą, ale miły wielką ilością tablic pamiątkowych, któremi wspomnienie zacnych i pożytecznych pracowników społecznych uczczono. Tu ma swój pomnik Stanisław Konarski, Pijar i znakomity pisarz polityczny, tu ze ścian spogląda ku nam oblicze księdza Franciszka Krupińskiego, czcigodnego przewodnika młodzieży szkolnej przed paru dziesiątkami lat; tu w zeszłym roku wzniesiono pomnik niestrudzonemu nauczycielowi polskiego ludu, Promykowi.

Z ulicy Św.-Jańskiej wydostajemy się na Plac Zamkowy. Okazała budowa królewskiego zamku zajmuje bok wschodni placu. Styka się z nią pałac »Pod Blachą«, będący niegdyś mieszkaniem księcia Józefa Poniatowskiego.

Zamek królewski, pierwotnie drewniany, potem murowany, w XVI. wieku urządzony wsporniale, uległ podczas wojen szwedzkich spustoszeniu i zniszczeniu. Za Stanisława Augusta przebudowany został i kosztownie ozdobiony. Z sal jego najpiękniejsze: tronowa, rycerska i balowa, strojna

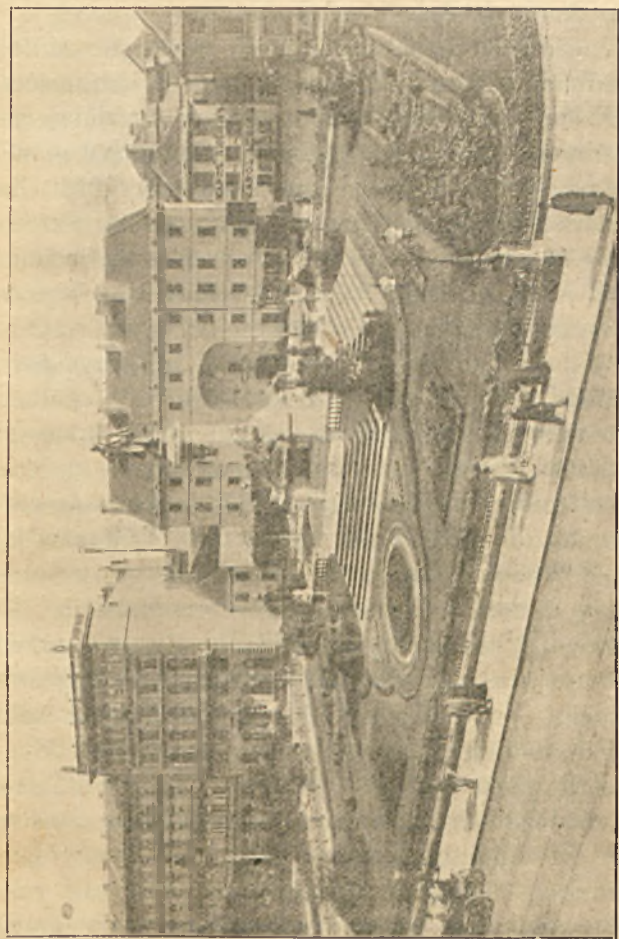


dookoła w marmurowe kolumny i malowidła, którymi sklepienia przyozdobił malarz Bacciarelli.

Na środku Placu Zamkowego, na rozdrożu Krakowskiego Przedmieścia i Zjazdu, który szeroką ulicą spuszcza się ku Wiśle, stoi wyniosła kolumna z posągami Zygmunta III. na szczycie. Wystawił ją Władysław IV. dla uczczenia pamięci ojca. Wysmukła, bardzo piękna, z tłem domów Staremijskich i wież katedralnych w głębi, była ona ukochaniem Juliusza Słowackiego, który w niej widział strażnicę, na warcie przyszłości narodu stojącą:

Jest jedna kolumna w Warszawie,
Na której usiadają podróżne żorawie,
Spotkawszy jej liściane czoło wśród obłoka,
Taka zda się odludna i taka wysoka!..
Za tą kolumną, we mgły tężowe ubrana,
Stoi trójca świecących wież Świętego Jana,
Dalej ciemna ulica, a z niej jakieś szare
Wygląda w perspektywie sinej Miasto Stare;
A dalej jeszcze we mgle, która się tam mroczy,
Szkła okien

Z Zamkowego placu wkraczamy na Krakowskie Przedmieście. U wstępu wita nas kościół OO. Bernardynów, zbudowany w XV. wieku pod wezwaniem św. Anny, wielokrotnie potem odnawiany i przerabiany. W podziemiach jego znalazł grobowiec jeden z patronów Polski, błogosławiony Ładysław z Gielniowa. Żył on w wieku XV. U Bernardynów obłócił suknię duchowną i tu w klasztorze przechodził wszystkie stopnie godności, od skromnego braciszka aż do prowincjała. Zasłynął



Pomnik Mickiewicza.

jako autor pieśni pobożnych, jako kapłan gorliwy a miłosierny; więc też pamięć jego lud warszawski po dzień dzisiejszy czcią otacza.

Za kościołem Bernardynów, po tejże samej wschodniej stronie Krakowskiego Przedmieścia, wznosi się Muzeum handlu i przemysłu, dalej re-sursa obywatelska, za nią gmach, mieszczący w sobie Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. Za gmachem tym rozszerza się Krakowskie Przedmieście w skwer, na środku którego wzniesiono w 1898 roku pomnik Adama Mickiewicza, wykonany przez Cypryjana Godebskiego.

Mijamy kościół Karmelitów, mijamy parę gmachów prywatnych i dochodzimy do pałacu Kazimierowskiego, który od imienia swego dawnego właściciela, króla Jana Kazimierza, nazwę tę nosi. W nim mieściła się dawniej Szkoła Główna, zamieniona od 1869 r. na Uniwersytet Warszawski.

Zostawiwszy pałac Kazimierowski poza sobą, stajemy u końca Krakowskiego Przedmieścia. Tu po prawej ręce mamy kościół św. Krzyża, przed sobą dom Staszycy, niegdyś siedzibą Towarzystwa Przyjaciół Nauk będący. Na miejscu jego stała w XVII. wieku kaplica, wzniesiona przez Zygmunta III. jako grobowiec Wasyla i Dymitra Szujskich, książąt moskiewskich, zmarłych w Polsce; potem dźwignięto tu mury kościoła księży Dominikanów. Gdy zaś kościół w gruzy się rozsypał, wtedy to ręka szlachetnego i dzielnego obywatela wzniosła na miejscu jego gmach obszerny i piękny, nauce polskiej poświęcony. Po upadku Towarzystwa Przyjaciół Nauk siedziba jego

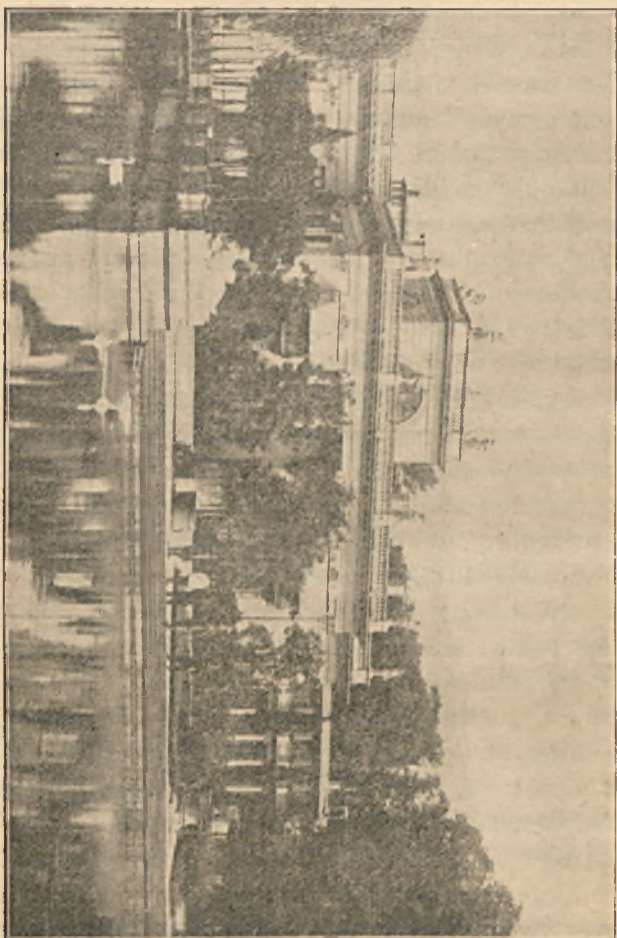
zamykała w swych murach Akademię Medyczną. Dziś mieści się tam rządowe męskie gimnazjum.

Przed dawną siedzibą Towarzystwa Przyjaciół Nauk wznosi się pomnik tego, co »wstrzymał słońce, ruszył ziemię«, i którego z chlubą Polska synem swym nazywa — Mikołaja Kopernika. Wzniesiony został w 1830 roku z ofiar publicznych, za inicjatywą Staszyca, który się do składek w znacznej części przyczynił. Wyobraża on znakomitego astronoma w postawie siedzącej, trzymającego sferę niebieską w ręku. Odlano go z brązu w Warszawie, według rysunku i modelu duńskiego rzeźbiarza Thorwaldsena.

Z szerokiego Krakowskiego Przedmieścia wchodzimy w wązki Nowy Świat, ubogi pod względem dziejowych pamiątek. Kończy go plac Trzech Krzyży z kościołem św. Aleksandra, wzniesionym na pamiątkę pobytu w Warszawie cesarza Aleksandra w 1815 roku. Na lewo od kościoła, w gmachu obszernym, oddzielonym od placu żelazną kratą, mieści się Instytut głuchoniemych i Ociemniałych, założony w 1817 roku przez księdza Jakóba Falkowskiego.

Plac, otaczający kościół św. Aleksandra, otrzymał nazwę od trzech krzyży, z których dziś dwa tylko pozostałe odnajdujemy na środku niewielkiego skwerku, wśród kwiatów i zieleni.

Aleje Ujazdowskie, do których nas plac Trzech Krzyży wprowadza, to jedna z najpiękniejszych ulic Warszawy. Stroją ją liczne pałace i wille prywatne, stroi nadewszystko zieleni ogrodów, tak rzadka, niestety, w innych dzielnicach miasta.



Pałac w Łazienkach.

Po wschodniej stronie Alej mijamy park Ujazdowski, założony przed kilku laty na obszernym placu, na którym niegdyś odbywały się słynne zabawy ludowe podczas świąt wielkanocnych, i stajemy u wrót pięknego, ulubionego jako miejsce spacerowe, Botanicznego ogrodu.

Ciekawy bardzo dla przyrodników w części poświęconej hodowli rzadkich roślin, miły dla wszystkich zielonością i malowniczym położeniem, to wspinający się na wzgórze, to opadający w ciemne dolinki, posiada on drogą sercom naszym pamiątkę. Pamiątką tą — są ruiny fundamentów, założonych w 1792 roku pod kościół Opatrzności, który miał być wzniesiony na pamiątkę konstytucji 3-go Maja, a którego budowa do skutku nie doszła.

Gmach wyniosły na podwórku przed ogrodem — to obserwatorium astronomiczne, wystawione w 1823 roku.

Do ogrodu Botanicznego przytykają Łazienki, w których rojno od pamiątek i wspomnień po królu Stanisławie Auguście. Miejsce to nosi nazwę od łaźni, która tu za dawnych lat przy zamku Jazdowskim¹⁾ istniała. Dzisiejszy zaś park Łazienkowski był niegdyś zwierzyńcem, do którego królowie polscy chętnie zjeżdżali na polowanie, przemieszkując w Jazdowskim zameczku. Miejsce to polubił Stanisław August, zwierzyńiec w park zamienił, stare zaś Łazienki przerobiono na pałac letni. Nad przebudową tą pracowali znakomici

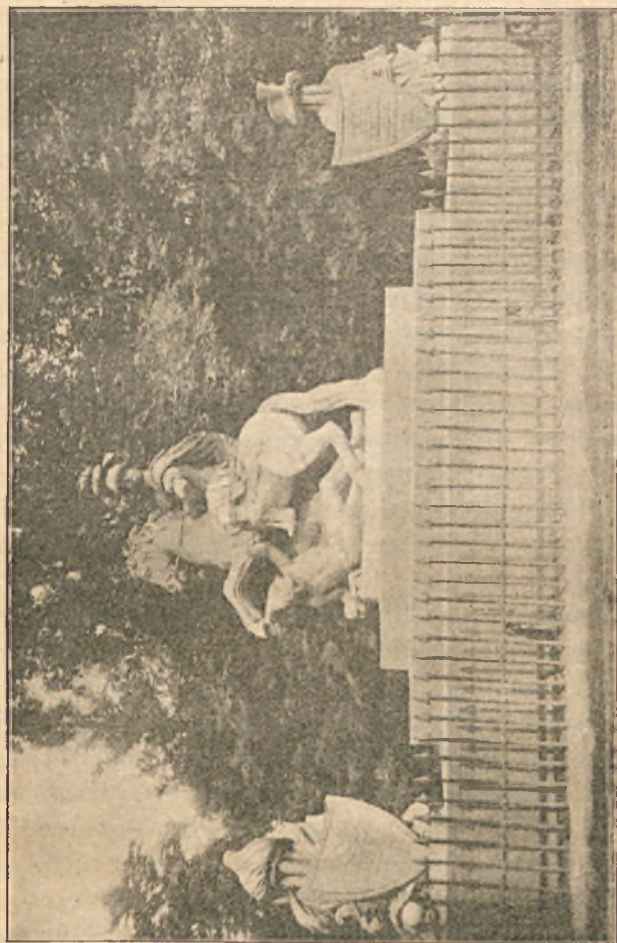
¹⁾ Nazwę wsi Jazdów zamieniono z latami na Ujazdów, stąd Aleja Ujazdowska.

architekci królewscy Merlini i Kamzetter, pod osobistym kierunkiem monarchy, który architekturę miłował wielce i znał się na niej doskonale. Stała więc nad brzegiem sadzawki budowla piękna bardzo, w kształtach harmonijna, i doskonale o wykształceniu artystycznym właściciela mówiąca. Nie skąpił on też trudów, by cacko to i wewnątrz jak przystoi przyozdobić. Gromadził w niem malowidła rzadkie, gromadził cenne rzeźby, a dzielną pomocą w przystrajaniu łazienkowskiego pałacu był mu malarz Bacciarelli.

Na moście kamiennym, który z Łazienek na ulicę Agrykola prowadzi, wznosi się posąg Jana Sobieskiego. Pomnik ten wystawił Stanisław August. Może wspomnienie chwały, którą Jan III. naród swój opromienił, osłoda było Poniatowskiemu w ciężkich chwilach.

Oprócz pałacu królewskiego, posiadają Łazienki kilka jeszcze budynków, a więc tak zwany »Biały domek«, pełen również pamiątek po Stanisławie Auguste, domek Myśliwski, w którym rad mieszkał książę Józef, wreszcie teatr, wśród stawu łazienkowskiego na wyspie malowniczo położony, i oranżeryę prześliczną, z olbrzymiemi drzewami pomarańczowemi.

Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie, to długa, życiem tętniąca arterja, która wschodnią część Warszawy z północy na południe przecina. Teraz wypadnie nam z kolei zwiedzić zachodnią część miasta. Mińmy więc Łazienki i aleją Belwederską dojdźmy do ulicy Bagateli, stamtąd na Marszałkowską się przedostańmy



Pomnik króla Sobieskiego.

i rozpoczniemy nową wędrówkę w odwrotnym kierunku: z południa na północ. Wypadnie nam minąć plac Zbawiciela z nowobudującym się kościołem tejże nazwy, potem dworzec Wiedeński, przy zbiegu Marszałkowskiej i Jerozolimskiej Alei wzniesiony, wreszcie, po dość długim marszu, stanimy u wrót żelaznych Saskiego ogrodu. Wspomnień dziejowych nie odnajdziemy w tej wędrówce. Ulica, którą przeszliśmy, do młodszych należy, uderza więc jedynie okazalnością kamienic i bogactwem sklepowych wystaw. Dopiero Ogród Saski wprowadzi nas z powrotem do starej Warszawy. Stanąwszy na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej, zwróćmy się chwilowo na prawo ku wschodowi i obejrzymy siedzibę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych na placu Ewangelickim, w pobliżu kościoła Ewangelickiego. Gmach ten, wzniesiony w 1900 r., zawiera zbiory własne Towarzystwa, a obok tego gościnnie otwiera swe sale artystom polskim i zagranicznym, ilekroć ci szerszą publiczność z dziełami swemi chcą zapoznać.

Ogród Saski, założony został przez Augusta II. w pierwszej połowie XVIII. stulecia i stał się odrazu bardzo lubionem miejscem spacerów dla Warszawiaków. Opasuje go od południa Królewska ulica, od wschodu plac Saski, od zachodu ruchliwa i wiecznie ożywiona »Żelazna brama«. Za czasów swego założyciela posiadał oddzieloną »część króla« i »część królowej«. Reszta ogrodowej przestrzeni oddana była na użytek publiczności. Przekształcono go w 1816 roku. Pootwierano nowe widoki, przy

pomocy umiejętnego wykreślenia alei, pousuwano resztki starych budowli, i od tej chwili aż po dni nasze ogród Saski do najpiękniejszych w Europie należy.

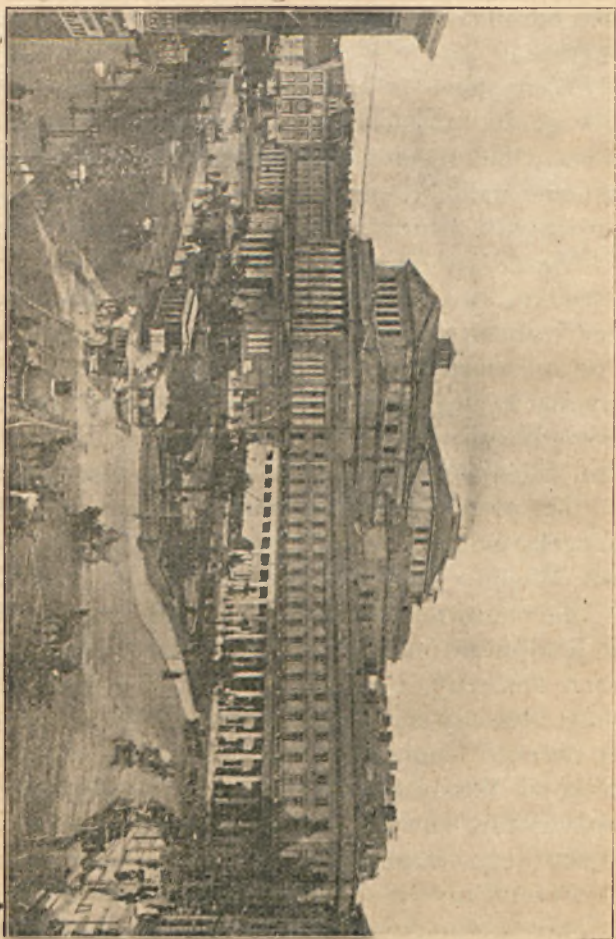
Wodozbiór w kształcie rotundy, wzniesiony na wzgórzu, dostarcza wody wodotryskom i sadzawce. Obok niego z budowli, ożywiających ogród, wymienić należy teatr letni, w 1871 r. wzniesiony, oraz Instytut sztucznych wód mineralnych.

Wszedłszy od ulicy Królewskiej, skierujmy się do środka, ku głównemu wodotryskowi. Na chwilę rzućmy okiem na szereg wysmukłych kolumn, które ogród od placu Saskiego oddzielają, poczem zwrócimy się w stronę przeciwną, ku Żelaznej Bramie. Przeszedłszy ruchliwe to targowisko, skierujmy się przez Żabią i Senatorską ku placowi Teatralnemu.

Tu, po lewej stronie, mamy kościółek PP. Kanoniczek, potem Ratusz warszawski, po prawej Teatr Wielki.

Za panowania Jana Sobieskiego wzniosła Maryja Kazimiera na dzisiejszym Placu Teatralnym gmach obszerny, od imienia królowej Marywilem zwany. Mieściły się w nim sklepy przeróżne w wielkiej ilości. Z biegiem lat Marywil jał się chylić ku upadkowi. Wtedy to postanowiono rozebrać gmach bezużyteczny, zawaleniem się grożący, poczem na miejscu jego wzniesiono w 1833 r. Teatr Wielki.

Przetnijmy plac Teatralny i zatrzymajmy się przy północnym jego rogu. Stąd zboczmy na lewo, w wąską ulicę Daniłowiczowską, ażeby odwiedzić pod numerem 14-tym bardzo drogą pamiętkę dziejową — szczątki biblioteki Załuskich.



Plac Teatralny.

Niegdyś wznosił się tu pałac Daniłowicza, podczas wojen szwedzkich zniszczony. Za panowania Augusta III. Józef Jędrzej Załuski, biskup kijowski, mury pałacowe przerobił i umieścił w odnowionym gmachu bogaty swój księgozbiór, oddając go do użytku publicznego w 1748 r., a w 1763 r. Rzeczypospolitej darowując. Kto wie, jak ciężką była ciemnota saskich czasów, ten oceni doniosłość obywatelskiego czynu Załuskiego. Biblioteka czynną była do 1795 roku. Po rozbiórze Polski przewieziono ją do Petersburga. Dziś gmach, który niegdyś ją mieścił, rozebrano, i jedyną pamiątką szlachetnej ofiary biskupa kijowskiego jest szczątek starego muru, którego framugi zdobi kilkadziesiąt popiersi książąt i królów polskich.

Cofnijmy się z powrotem do placu Teatralnego i wejdźmy w dalszą część Senatorskiej ulicy. Tu mijamy po prawej stronie piękny pałac niegdyś Prymasowski ¹⁾ i skręcamy na lewo w ulicę Miodową. Wiekowa ona i szanowna, istniała bowiem już w XVI. wieku i zwała się Miodownicza od fabryk pierników, których oczywiście bez miodu nie wyrabiano. Potem na czas krótki nazwano ją Napoleońską, wreszcie ochrzczono po dzisiejszemu. Przy niej wznosi się pałac biskupi, będący rezydencją arcybiskupa warszawskiego.

Ulica Miodowa prowadzi nas przez plac Kraśńskich do ogrodu tegoż nazwiska. Dawniej tłumnie przez Warszawiaków uczęszczany, dziś prawie wyłącznie odwiedzany jest przez ludność żydowską.

¹⁾ Prymas — głowa duchowieństwa, arcybiskup.

Bo też graniczy on z dzielnicą, którą ludność ta w przeważnej ilości zamieszkuje. Na dzielnicę tę, obok Św.-Jerskiej, Gęsiej, Wołowej, Franciszkańskiej, składają się przedewszystkiem Nalewki, zwane tak od wielkich zbiorników wody, czyli cystern, które w XVI. wieku dla wygody mieszkańców, oddalonych od Wisły, kosztem publicznym utrzymywano.

Od ogrodu Krasińskich cofnijmy się trochę Miodową i wejdźmy w ulicę Długą. Szeroka ona, ale niepiękna wcale, posiada przy drugim końcu, który pod kątem styka się z ulicą Freta, miłą pamiątkę. Jest nią dom, w którym w 1786 roku urodził się znakomity historyk, Joachim Lelewel.

Po drugiej stronie ulicy, mniej więcej wprost tego domu, wznosi się kościół Świętego Ducha.

Skrećamy z Długiej na prawo i ulicą Nowomiejską, potem Wązką dostajemy się na Piwną. Tam zaglądamy pod numer 47-my, gdzie miał swoje obserwatorium astronom i przyrodnik, Antoni Magier. Zwiedzamy kościół św. Marcina albo Augustjanów, będący jedną z najstarszych świątyń Warszawy — i otośmy znowu na placu Zamkowym.

Przeszliśmy miasto dwukrotnie wskrós jego długości. Na zachód od ulicy Marszałkowskiej pozostała nam dzielnica najnowsza. W tę stronę z ogromną szybkością wzrasta dzisiejsza Warszawa.

Na wschód od Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata mamy obszerny pas Powiśla. Zajrzyjmy tam, od Zjazdu rozpoczynając i skręcając zeń na prawo, w wązki, spuszczaający się stromo

na dół Marjensztad, który według podania ma tę nazwę od imienia Marji Ludwiki. Z Marjensztadu zaczynamy się posuwać wzdłuż Powiśla ku południowi. Przecinamy więc Bednarską, która w górę biegnie ku temuż Przedmieściu, w dół ku Wiśle, mijamy ulicę Oboźną, na którą wychodzą tyły gmachu uniwersyteckiego, i otośmy przed obszernym budynkiem, zwanym Sewerynowem. Rojno w nim i gwarno, jak w ulu; w ciasnych mieszkankach tłoczą się i cisną ludziska od piwnic aż do poddaszy. Pełno tu warsztatów i warsztacików, większych i mniejszych zakładów rzemieślniczych, przeważnie bowiem uboższa rzemieślnicza ludność tu mieszka. Sewerynow nosi tę nazwę od imienia byłego właściciela, Seweryna hr. Uruskiego. Powstał w dzielnicy, ochrzczonej z dawien dawna mianem Dynasów, od nazwiska księcia niemieckiego: de Nassau, tego samego, który w Panu Tadeuszu klóci się z Rejtanem, a który w rzeczywistości, osiadłszy w Warszawie, pobudował sobie siedzibę na Powiślu. Z Sewerynowa przez Aleksandrę, mijając po drodze szpitalik dziecięcy, dostajemy się na Tamkę, gdzie niegdyś była rzeczywistość tama wiślana, i wśród nędznych, dość starych domów, przez biedaków zamieszkanym, dochodzimy do Konserwatorjum Muzycznego, które na pierwszy rzut oka potężnym podmurowaniem zamek obronny przypomina. Bo też zamkiem miała być pierwotnie budowa ta, przez księcia Ostrogskiego w XVI. wieku rozpoczęta, później na pałac Zamoyskich przekształcona, od 1861 roku wyższą szkołę muzyczną we wnętrzu swem mieszcząca.

Z Tamki krótką ulicą Ordynacką wydostajemy się na Nowy Świat i na tem wędrowkę naszą po mieście kończymy. Opuściliśmy niejedno, nie doszliśmy wszędzie, w głównych jednak zarysach znamy już Warszawę.

Ma ona poza sobą, jak widzieliśmy, prastarą przeszłość dziejową, ma wiele historycznych pamiątek. Czasy najnowsze dostarczyły jej tych zdobyczy cywilizacyjnych, które ku wygodzie mieszkańców służą. Posiada więc obecnie doskonale urządzone wodociągi, ze stacją filtrów miejskich ¹⁾, w których woda, z Wisły sprowadzona, oczyszcza się i staje się zdatną do picia, posiada kanalizację, stację telefonów szwedzkiego towarzystwa Cedergren ²⁾, które niemalże pożytek i wygodę mieszkańcom dają, posiada na Powiślu stację elektrycznego oświetlenia, wreszcie od 1908 roku rozporządza miasto nasze doskonałymi tramwajami elektrycznymi, które pozwalają przetrzenie dziś już bardzo rozległe szybko i wygodnie przebywać.

Niedość na tem, w szarych swych murach kryje miasto nasze niezliczoną ilość instytucji dobroczynnych, nędzy ludzkiej pomoc niosących. Mamy więc kilka szpitali, mamy cały szereg lecznic dla ubogich, mamy towarzystwo opieki nad dziećmi, towarzystwo kolonii letnich, mamy ochrony, sale zajęć i wiele innych zakładów, których celem i zadaniem: walka z chorobą, z niedostatkiem i z ciemnotą biedaków.

¹⁾ W południowo-zachodniej części miasta, przy ulicach: Nowogrodzkiej, Żelaznej i Koszykowej.

²⁾ Przy ulicy Zielnej nr. 37.

Drogi żelazne: wiedeńska i nadwiślańska, w części północno-zachodniej, łączą Warszawę z Europą. Taż sama Nadwiślańska w części południowo-wschodniej, wraz z Terespolską i Petersburską, wiążą stolicę naszą z wnętrzem kraju i z zachodnimi prowincjami cesarstwa. Do zwiedzenia bliższych okolic Warszawy służą podmiejskie kolejki. Zanim z nich jednak skorzystamy, wypadnie nam odwiedzić cmentarz Powązek i Przedmieście Pragę.

III.

Powązki. Praga. Okolice Warszawy.

Cmentarz powązkowski leży w północno-zachodniej stronie miasta, z częścią jego najuboższą i najnędniejszą, bo z dzielnicą żydowską się stykając. Założony został w 1790 roku za panowania Stanisława Augusta. Wraz z założeniem cmentarza powstały i katakumby i kościółek cmentarny pod wezwaniem św. Karola Boromeusza. Z biegiem lat powiększono cmentarz i poszerzono, w miarę bowiem jak żywa Warszawa rozrastała się, i miastu umarłych przybywało mieszkańców. W 1836 roku podzielono go na kwatery, by ułatwić orjentowanie się wśród mogił i nagrobków. Dziś potężne drzewa szumią nad cmentarzem, cienisto tu i zacisznie, ale pomimo wielkiego obszaru miejsc wolnych stale ubywa, i za lat kilka lub kilkanaście Powązki staną się grobowcem przeszłości. Nowych mogił przybywać im przestanie.

Wejdźmy pierwszą bramą cmentarną i idźmy prosto ku katakumbom. W nich spoczęli pierwsi mieszkańcy Powązek: ksiądz Michał Jerzy Poniatowski, arcybiskup gnieźnieński, Dominik Merlini, budowniczy króla Stanisława, ks. Jan Albertrandy, biskup i dziejopis. Po nich znaleźli spoczynek na powązkowskim cmentarzu ksiądz Franciszek Bohomolec, komedjopisarz, Hugo Kollątaj, jeden z twórców konstytucji 3-go maja, Franciszek Ksawery Dmochowski i Ludwik Osiński, poeci polscy. Młodo zmarły Antoni Malczewski spoczywa tu również, spoczywa i Komorowski, wdzięczny pieśniarz, i Królikowski, znakomity artysta dramatyczny, i wielu wielu innych, których po trudach żywota snem wiekuistym śmierć utuliła.

Przedmieście Praga leży po drugiej stronie Wisły, a więc na prawym jej brzegu. Dostajemy się tam ze Zjazdu przez most żelazny, ukończony w 1864 roku, według planów inżyniera Stanisława Kierbedzia. Most ten wprowadza nas na ulicę Aleksandrowską, szeroką, ale niepiękną zgoła. Na lewo mamy park Aleksandrowski, położony nad Wisłą, wilgotny i dość zaniedbany. Poza parkiem tym wznosi się niewielki kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej Loretańskiej. Środek tej świątyni stanowi starożytna kaplica Loretańska, zbudowana z woli Władysława IV. przy kościele OO. Bernardynów. W 1811 roku kościół zburzono, kaplicę zaś rozszerzono nieco, i przez długie lata stanowiła ona jedyną świątynię katolicką Pragi. Dopiero w końcu zeszłego stulecia otrzymało obszerne i zaludnione przedmieście nowy kościół parafialny pod

wezwaniem św. Florjana, zbudowany według planów Józefa Dziekońskiego. Wysmukłe jego wieże z cegły czerwonej w stylu nadwiślańsko-baltyckim wzniesione, widać zdala. Idąc ulicą Aleksandrowską, mijamy go i pozostawiamy po prawej stronie, poczem stajemy u końca tejże ulicy, na granicy dwóch dzielnic praskiego przedmieścia. Na lewo mamy Nową Pragę, szybko z dniem każdym rosnącą, na prawo Starą. Nowa Praga niedaleką przeszłość ma poza sobą, bo dopiero po 1861 roku powstała, więc też dla zwiedzającego osobliwości nie przedstawia żadnych, dla podróżnych jest ważną z powodu dworca kolei Petersburskiej, który się na niej wznosi. Przez dzielnicę tę prowadzi droga na nowy cmentarz, który przed kilkunastu laty na Brudnie, wobec przepelnienia Powązek, otwarto. Cmentarz to skromny i ubogi, Powązkom w piękności nie dorównywa. Śliczny zeń jednak widok na Warszawę.

Pomiędzy Starą a Nową Pragę klinem wbija się od wschodu Szmulowizna. Nazwa jej pochodzi od pierwszego właściciela, Szmula, dostawcy wojskowego za króla Stanisława Augusta. Szmulowiznę przed kilku dziesiątkami lat pola puste stanowiły. Nie starsza ona od Nowej Pragi i nie piękniejsza od niej, roi się dziś od nędznych drewnianych domków, przez ludność żydowską przeważnie zamieszkałych. Na Starej Pradze wznosi się dworzec Terespolski, połączony z Warszawą koleją obwodową.

Za Pragę rozkłada się na piaszczystej równinie wieś Grochów. Pola jej krwią przesiąknięte i nie-

rzadko o broń zardzewiałą potraça tam pług oracza. Na grochowskich bowiem równinach parokrotnie ciężkie walki staczano. Tam w 1656 roku walczyły wojska polskie z wojskami szwedzkimi Karola Gustawa, zasłaniając stolicę Rzeczypospolitej, tam w 1809 roku generał Sokolnicki zmusił do ucieczki ośm tysięcy piechoty austriackiej, tam wreszcie w 1831 roku stoczył krwawą bitwę generał Chłopicki z feldmarszałkiem Dybiczem.

W sąsiedztwie Pragi, w południowo-wschodniej stronie mamy Saską Kępę. Powstała ona wskutek zmiany koryta Wisły, która zbliżywszy się ku Warszawie, oderwała część wsi Solec i od stałego brzegu biegiem swym ją oddzieliła. Stąd Kępa przed wiekami nosiła miano Soleckiej. Była ona zamieszkiwaną przeważnie przez rybacze rodziny, z biegiem lat bór na niej wyrósł potężny, którego resztki do początku ubiegłego stulecia przetrwały. Na początku XVII. wieku oddano ją w dzierżawę kilku holenderskim rodzinom, w Polsce przytułku szukającym. Z czasów tych miano Ollendrów otrzymała. Najście szwedzkie zniszczyło ją zupełnie; podniosła się jednak znakomicie za czasów obu Augustów Saskich, dla których była ulubionem miejscem majówek i rozrywek letnich. Od tego też czasu Saską ją zwać poczęto. Dziś zapadła znowu w opuszczenie i zaniedbanie.

Skorośmy na prawym brzegu Wisły, odwiedźmyż Jabłonnę. Leży ona na północo-wschód od Warszawy, za petersburskimi rogatkami. Była w końcu XVIII. wieku własnością Michała Poniatowskiego, brata króla Stanisława. Ten piękny

ogród w niej założył i rozpoczął budowę pałacu według planów Merliniego. Dokończył budowy tej książę Józef, któremu po zgonie stryja Jabłonna się dostała. Lubił rycerski książę wiejskie to ustroenie i rad w niem przybywał, zanim mu zimne fale Elstery oczu nie zamknęły na wieki.

Cofnijmy się znowu na lewy brzeg Wisły, by zapoznać się z podmiejską okolicą po tej stronie rzeki i odwiedzić Wolę, Bielany i Wilanów.

Ulicą Wolską dostajemy się do wsi Wola. Osada to stara. Niegdyś była własnością książąt mazowieckich, potem za wojny szwedzkiej wojsko nieprzyjacielskie zniszczyło ją prawie do szczętu. Dla nas pamiętna tem, iż na jej równinach naród polski królów sobie obierał. Roilo się wtedy na Woli, roilo od barwnych tłumów szlacheckich, wrzało od sporów i brzęku szabel. Na środku pola, wałem dokoła opasanego, wznosiła się szopa dla dostojników, tłumy rycerstwa obradowały pod gołym niebem. Trzy bramy wprowadzały na miejsce, do narad przeznaczone. Jedną posłowie Wielkopolscy, drugą Małopolscy, trzecią Litewscy wjeżdżali. Tutaj również skończyła się ostatnia walka w roku 1831, i tutaj podpisano poddanie się Warszawy.

Przeminęło to wszystko, jak sen. Dziś Wola jest dość nędzną osadą podmiejską. Ożywia się raz na rok, w dniu ósmym maja. Wtedy to tłumy ludu dążą na odpust do wolskiego kościołka, wzniesionego pod wezwaniem św. Stanisława.

Na lewym wybrzeżu Wisły w północnej stronie, o milę za Warszawą leżą Bielany. Miejsce to

zwano dawniej Polkową górą. Król Władysław IV. w czasie wojny z Moskwą w 1634 roku zobowiązał się ślubem, że w razie zwycięstwa kościół tu wystawi i Kamedułów doń sprowadzi. I spełnił ślub.

I on i brat jego Jan Kazimierz lubili szczerze ciche bielańskie ustronie, więc też wśród domków zakonniczych, otaczających kościół, kazali sobie obaj własne wystawić cele. Jan Kazimierz drewniany początkowo kościółek bielański jął przerabiać na murowany i wyjednał dlań u papieża odpust, na drugi dzień Zielonych Świątek przypadający. Odtąd w dniu tym tłumy ludu warszawskiego dążą na Bielany, by przy uroczystem święcie ucieszyć się zabawą w przykościelnym lasku.

Król Michał Wiśniowiecki lubił też siedzibę Kamedułów. Serce jego spoczywa tam, we wnętrzu kościoła. Na cmentarzu od strony wschodniej świątyni znajdujemy niepozorny nagrobek z napisem: Stanisław Staszyc, ur. 1755 r., dnia 20 stycznia 1826 roku umarł. Tu bowiem, zgodnie ze swą ostatnią wolą, spoczywa ten, którego Polska do najlepszych synów ma prawo zaliczyć.

Również na lewym brzegu Wisły, tym razem jednak o milę nie na północ, ale na południe, leży Wilanów, jedna z najpiękniejszych miejscowości podmiejskich Warszawy. Przed laty Wilanów zwał się Milanowem i był przez długie czasy własnością rodziny Milanowskich. Król Jan III. ukochał tę podmiejską wioskę i kupił ją na własność w 1677 roku. Będąc szczerym sztuk pięknych mi-

łośnikiem, zapragnął przyozdobić nową posiadłość, i w tym celu artystów z Włoch sprowadził i budowę pięknego pałacu rozpoczął. Wkrótce pod kierunkiem budowniczego Bellotiego powstała budowla wykwintna, w stylu włoskim, z dwoma skrzydłami bocznymi, z wieżą zegarową pośrodku, z obszernym dziedzińcem od strony wjazdu, a od strony ogrodu i Wisły z galerją krytą, w ścienne malowidła strojną. Wraz z budową pałacu postęwały i prace około ogrodu, nad Wisłą rozłożonego. Król sam żywy w nich brał udział, własnoręcznie sadząc rozłożyste lipy i topole wysmukłe, które do dzisiaj szumią nam coraz poważniej. »Villa nuova«, bo tak włoscy robotnicy świeżo wzniesiony pałac zwali, nazwę Milanowa na Wilanów zamieniła, i stała się ulubioną siedzibą króla Jana. Co jeno z dzieł sztuki zdobyć mu się udało, do Wilanowa posyłał. Szły więc tam przepiękne naczynia Etruskie, na starej ziemi Rzymian odkopane, a przez papieża Innocentego XI. zwycięzcy Mahometa w darze słane; szły malowidła cenne, szły rzeźby rzadkie i kosztowne. Wśród skarbów tych Sobieski, niepokojem o losy kraju gnębiony, szukał odpoczynku i wytchnienia:

To było jego najmilsze ustronie ¹⁾,
Tam słodząc troski zbyt przykrej niedoli,
Z swym Jabłonowskim, lub w uczonych gronie
Chodził pod cieniem odwiecznych topoli.

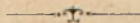
Tam umarł — a jak słońce u zachodu
Jaśniejszym ziemię oświeca promieniem,

1) Niemcewicz, Śpiewy historyczne.

Tak i on dzielniej wzniosł sławę narodu,
Nim Polska śmierci okryła się cieniem.

Po zgonie króla Jana syn jego Konstanty sprzedał dobra wilanowskie Sieniawskim. Z biegiem lat przeszły one w ręce rodziny Potockich. Obecnie są własnością Ksawerego Branickiego. Nie niszczeję one i nie upadają, jak tyle innych miejscowości, związanych ze wspomnieniami dziejowymi. Troskliwa ręka właściciela chroni Wilanów od upadku, pamiątki po królu Janie ze czcią przechowuje, skarby artystyczne pałacu nowymi pomnażając nabytkami.

Na tem ukochanem ustroniu bohaterskiego monarchy zakończymy przegląd podmiejskich okolic Warszawy. Panowanie jego, poprzedzające smutne czasy saskie, było dla Polski ostatnim blaskiem dnia przed nadciągającą ciemnością nocy; niechże pozostanie ono końcowem, dobrem wrażeniem wędrówki naszej.



NP. 3380

BIBLIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

| | kop. | hal. |
|--|------|------|
| 34. Jachowicz St. Bajki i wiersze (wybór) | 8 | — 20 |
| 35. Chęciński Jan. Wybór wierszyków | 6 | — 16 |
| 36. Niewiadomska C. Bardzo dawno. — Królestwo skal | 5 | — 13 |
| 37. — Przyjaciółki. — Waluś | 6 | — 16 |
| 38. — Bez przewodnika | 8 | — 20 |
| 39. Lenartowicz T. Zachwycenie | 4 | — 10 |
| 40. Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Janko Omentarnik | 6 | — 16 |
| 41. Gawalewicz M. Królowa niebios. Legendy o M. B. | 10 | — 26 |
| 42. Morawska Z. Koronacja Zygmunta Augusta | 6 | — 16 |
| 43. Lenartowicz T. Wybór poezji | 8 | — 20 |
| 44. Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Wybór poezji | 10 | — 26 |
| 45. Hoffmannowa Klem. Wybór powiastek | 8 | — 20 |
| 46. — Dziennik Franciszki Krasieńskiej | 20 | — 50 |
| 47. — Listy Elżbiety Rzeczyckiej | 15 | — 40 |
| 48. Chrzęszczewska Jadwiga. Upał. — Sosna | 6 | — 16 |
| 49. Krakowowa Paulina. Wybór powiastek | 6 | — 16 |
| 50. Andersen H. Kwiaty Idalki | 5 | — 13 |
| 51. Andersen H. Coś. — Len | 6 | — 16 |
| 52. — Cień — Spiewak z pod strzechy | 6 | — 16 |
| 53. Amicis E. Na tonącym okręcie. — W szpitalu | 6 | — 16 |
| 54. — Od Apeninów do Andów | 8 | — 20 |
| 55. Kipling R. Kot, który chodził własnymi drogami. — Słoniątko | 6 | — 16 |
| 56. — Ankus królewski | 6 | — 16 |
| 57. Kipling R. Toomai od słoni | 6 | — 16 |
| 58. Asnyk A. Wybór poezji | 8 | — 20 |
| 59. Ujejski K. Wybór poezji | 8 | — 20 |
| 60. Anczyk Wł. L. Daleka podróż dwóch piesków po- kojowych | 5 | — 13 |
| 61. — Swierszcz. — Błędne ogniki | 5 | — 13 |
| 62. — Rozbitki na wyspie Jan Mayen | 6 | — 16 |
| 63. Zaleska M. J. Cztery prządki. — Robotnicy P. Ja- koba | 6 | — 16 |
| 64. — Gwiazdka. — Najlepsza zabawa | 5 | — 13 |
| 65. — Wiewiórka. — Pogrzeb szczura | 5 | — 13 |
| 66. Teresa Jadwiga. Stacho | 10 | — 26 |
| 67. — Pogrzeb ostatniego Jagiellona. — Elekcyja | 6 | — 16 |
| 68. Sienkiewicz H. Pod Grunwaldem. (Ustęp z Krzy- żaków) | 8 | — 20 |
| 69. — Zdobyć Kamieńca. (Ustęp z Pana Woł- dyjowskiego) | 6 | — 16 |
| 70. Niewiadomska C. Z życia Mickiewicza | 6 | — 16 |
| 71. — Dotrzymaj słowa. — Koledzy. — Samolub | 6 | — 16 |
| 72. — Noc sierpniowa | 6 | — 16 |
| 73. Daudet A. Napad szarańczy | 6 | — 16 |
| 74. Andersen H. Królowa śniegu | 8 | — 20 |

BIBLIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

| | kop. | hal. |
|---|------|------|
| 75. Andersen H. Matka. — Anioł. — Sosna | 6 | — 16 |
| 76. Zaleska M. J. Wesele zięby | 6 | — 16 |
| 77. Zaleski Józef Bohdan. Wybór poezji | 12 | — 32 |
| 78. Pol Wincenty. Pieśń o ziemi naszej | 10 | — 26 |
| 79. Wasilewski Edmund. Wybór poezji | 6 | — 16 |
| 80. Sienkiewicz H. Jurand ze Spychowa (z Krzyżaków) | 15 | — 40 |
| 81. Demolder E. Kwiaciarczyka | 6 | — 16 |
| 82. — Mała służąca | 8 | — 20 |
| 83. — Sąsiedzi | 6 | — 16 |
| 84. Pape-Carpantier M. Historja siwka. — Dwa koty | 6 | — 16 |
| 85. Szymanowski W. Jan Gutenberg | 6 | — 16 |
| 86. — Lew Canovy. — Salvator Rosa | 8 | — 20 |
| 87. — Gustaw Waza | 6 | — 16 |
| 88. — Anna księżniczka Bretanji | 8 | — 20 |
| 89. Rogalski L. Młodość Sobieskich | 6 | — 16 |
| 90. Amicis E. Mali niewidomi | 6 | — 16 |
| 91. Kipling R. Kaa na polowaniu | 8 | — 20 |
| 92. Andersen H. Dziecię Elfów. — Polny kwiatek . . | 6 | — 16 |
| 93. Zaleska M. J. Bajeczki babuni | 6 | — 16 |
| 94. Anczyc Wł. L. Motyl i gasienica | 6 | — 16 |
| 95. Sienkiewicz H. Łowy w puszczy | 6 | — 16 |
| 96. Zmorski R. Wieża siedmiu wodzów | 6 | — 16 |
| 97. Bukowiecka Z. Kazimierz Wielki | 8 | — 20 |
| 98. — Nasi praojcowie | 6 | — 16 |
| 99. Dyakowski B. O świstaku | 8 | — 20 |
| 100. — Z życia termitów | 6 | — 16 |
| 101. Hoffmanowa Kl. Cztery powiastki | 8 | — 20 |
| 102. Niewiadomska C. Legendy, podania i obrazki hist. | | |
| I. Czasy przedchrześcijańskie | 6 | — 16 |
| 103. — II. Chrobry. | 6 | — 16 |
| 104. — III. Bolesław Śmiały, Krzywousty i jego | | |
| synowie. | 6 | — 16 |
| 105. — IV. Leszek Biały. — Bolesław Wstydlivy. . . . | 6 | — 16 |
| 106. — V. Łokietek. — Kazimierz Wielki. | 8 | — 20 |
| 107. Dickens H. Wigilia Bożego narodzenia. | 12 | — 32 |
| 108. — Ryszard Whittington i jego kot. | 6 | — 16 |
| 109. Dynowska M. Wybór wierszyków. | 8 | — 20 |
| 110. Lenartowska E. Czyżyk. — Król gościem u węglarza | 6 | — 16 |
| 111. Zmorski R. Baśń o sobotniej górze. | 6 | — 16 |
| 112. Anczyc Wł. L. Bitwa pod Grunwaldem. — Śmierć | | |
| Warneńczyka. — Stefan Czarniecki. | 6 | — 16 |
| 113. Baśnie norweskie. | 10 | — 26 |
| 114. Rosny 20,000 lat temu. | 6 | — 16 |
| 115. Lagerlöf Selma. Legendy o Chrystusie. — Noc | | |
| Bożego Narodzenia. — Dziecię z Betleem. | 8 | — 20 |
| 116. Bogusławska M. Trzy powiastki: Młody Juhas. — | | |
| Przestępstwo Władka. — Krzyż Babuni. | 8 | — 20 |
| 117. Urbanowska Z. W marmurowej górze. Wyjątek | | |
| z „Atlanty” | 12 | — 32 |

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Politechniki Warszawskiej

NP. 3380



400000000171557